Nr 205 (236) — Łódź, sobota 11 sierpnia 1945 r. — Rok 51

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12—2 popołudniu
ADMINISTRACJA czynna od godziny 8—18

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA: ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 68
ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 70
Telefony: Redakcji 144-18, Administracji 222-22

Konto w Banku „Społem", Oddział w Łodzi, Nr. 12

Cena numeru 1 złoty

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

JAPONIA KAPITULUJE

TOKIO (Polpress). Agencja Domei donosi że rząd japoński przyjmuje ultimatum, wystosowane w Poczdamie przez rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Chin, do którego przystąpił rząd radziecki, z tym jednak, że prawa suwerenne cesarza nie zostaną uszczuplone.

Komunikat radia tokijskiego stwierdza, że rząd japoński zwrócił się do rządu szwajcarskiego i szwedzkiego z prośbą o zakomunikowanie tej decyzji rządom Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Chin i Związku Radzieckiego.

LONDYN (Polpress). Agencja United Press donosi, że japoński minister spraw zagranicznych Togo spotkał się z ambasadorem radzieckim przy rządzie japońskim, Malikiem, który dotąd nie opuścił jeszcze Tokio, i prosił go o szczegółowe wyjaśnienie stanowiska rządów sprzymierzonych w sprawie cesarza.

LONDYN (Polpress). Rząd angielski zebrał się na posiedzenie nadzwyczajne celem naradzenia się nad sytuacją.

MOSKWA (Polpress). Agencja TASS donosi, że w dniu 10 sierpnia japoński minister spraw zagranicznych Togo odwiedził ambasadora radzieckiego w Tokio Malika i złożył na jego ręce notę, w której rząd japoński oświadcza gotowość przyjęcia warunków deklaracji z dnia 26 lipca br., do których przyłączył się również rząd radziecki.

Rząd japoński wychodzi z założenia, że deklaracja ta nie zawiera żadnych ograniczeń praw cesarza, jako suwerennego władcy Japonii. Rząd japoński prosi rząd radziecki o podanie swego stanowiska w tej sprawie.

Japoński minister spraw zagranicznych Togo, zakomunikował ambasadorowi Malikowi, że analogiczne oświadczenie zostało przedstawione rządowi Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Chin, za pośrednictwem rządu Szwecji.

LONDYN (Polpress). W angielskich kołach oficjalnych podkreśla się, że japońska propozycja kapitulacyjna nie oznacza bezwarunkowej kapitulacji.

Artykuł 6-ty proklamacji poczdamskiej z dnia 26 lipca br. stwierdza, bowiem, że władza i wpływy tych ludzi, którzy oszukali i wprowadzili w błąd naród japoński, oraz wciągnęli go w awanturę wojenną, celem dokonania podboju świata, muszą być zlikwidowane.

Osoba cesarza nie została wprawdzie wymieniona, lecz w państwie w którym dwór cesarski odgrywa tak dominującą rolę, trudno wyobrazić sobie, aby można było pogodzić artykuł 6-ty proklamacji poczdamskiej z zastrzeżeniem japońskim, że władza cesarska ma zostać nienaruszona.

LONDYN, (United Press). Radio sztokholmskie donosi, iż ministerstwo spraw zagr. zakomunikowało, iż otrzymało deklarację japońską z prośbą o przekazanie jej aliantom. Nota japońska została przekazana angielskiemu, amerykańskiemu i radzieckiemu poselstwu w Sztokholmie. Ta sama nota zostanie przesłana poselstwom: amerykańskiemu i chińskiemu w Szwajcarii, za pośrednictwem rządu szwajcarskiego.

***

NOWY JORK, (United Press). Na wieść o kapitulacji Japonii niesłychana radość zapanowała wśród żołnierzy. Puszczono w ruch wszelkie rodzaje broni, jakie tylko powodują hałas i potężny huk zwycięstwa wzbił się w niebo. Żołnierze, którzy nie mogli dorwać się do broni palnej dęli w klaksony samochodowe, trąby i jakiekolwiek instrumenty, które wpadły im w rękę. Na głównych ulicach Londynu trwa dalej radosne szaleństwo tłumu, któremu policjanci nie usiłują wcale przeciwstawiać się. „Zimni Anglicy" padają sobie w objęcia, tańczą i wznoszą okrzyki na cześć Ameryki, Anglii, ZSRR i Chin.

Najwyższe odznaczenie radzieckie dla Marsz. Roli-Żymierskiego

WARSZAWA, (Polpress). Marszałek Rola-Żymierski odznaczony przez Związek Radziecki Orderem Zwycięstwa — przesłał na ręce generalissimusa Stalina i przewodniczącego Rady Najwyższej ZSRR Kalinina tekst o następującym brzmieniu:

Do

Naczelnego Wodza Armii Czerwonej Generalissimusa Stalina

Związek Radziecki zaszczycił mnie najwyższą nagrodą I orderem Zwycięstwa. W akcie tym widzę uznanie bohaterskiego narodu radzieckiego dla całego wojska polskiego, które walczyło ramię w ramię z Armią Czerwoną pod Waszym dowództwem, ze wspólnym wrogiem — niemieckim faszyzmem.

Jestem głęboko przekonany, że braterstwo broni Wojska Polskiego z bohaterską Armią Czerwoną, które przyniosło wolność narodowi polskiemu, będzie się nadal rozwijało, jako podstawa pokoju w Europie i rękojmia pokojowej, twórczej pracy obu naszych narodów.

M. Rola-Żymierski
Marszałek Polski

Warszawa, dnia 10 sierpnia 1945 r.

Do

Przewodniczącego Rady Najwyższej ZSRR M. J. Kalinina

Proszę przyjąć wyrazy mojej głębokiej wdzięczności za przyznanie mi przez Związek Radziecki najwyższej nagrody.

Wierzę głęboko, że przyjaźń radziecko-polska, naszych miłujących wolność narodów wykuta, zahartowana w ogniu walki z niemieckim faszyzmem, będzie się nadal rozwijała, dla dobra naszych narodów i całej ludzkości.

M. Rola-Żymierski
Marszałek Polski

Warszawa, dnia 10 sierpnia 1945 r.

WARSZAWA, (Polpress). Prezydium Rady Najwyższej ZSRR wydało dekret o odznaczeniu Marszałka Polski Michała Roli-Żymierskiego orderem Zwycięstwa.

Robotnicy i chłopi

Idea współpracy robotników i chłopów jest tak dawna, jak dawnym jest ruch socjalistyczny i zorganizowany samodzielnie ruch ludowy. Przeciwnicy współdziałania wsi z miastem wysuwali zawsze i nadawali specjalną wagę argumentom mającym obłudnie wykazać istniejącą rzekomo przepaść między chłopem i robotnikiem. Niewątpliwie, między strukturą socjalną wsi i miasta istnieją pewne różnice. Ich zewnętrznym wyrazem jest fakt działania odrębnych robotniczych partii politycznych i Stronnictwa Ludowego.

Doświadczenia jednak lat przedwojenny, okresu okupacji i zmian ustrojowych w Polsce niepodległej wskazują, że istnieje zdecydowana przewaga momentów wiążących, wyrosłych nie tylko przy biurku polityków, ale potwierdzonych w codziennej upartej walce tak z wrogiem wewnętrznym jak i zewnętrznym.

Lata zmagania się całego obozu demokracji polskiej z faszyzującą życie Polski kliką sanacyjną — to zewnętrzny wyraz sojuszu robotników i chłopów. Bez tego sojuszu nie byłaby do pomyślenia ani jedna akcja w terenie. Ten sojusz był jedyną groźbą, która powstrzymywała polski faszyzm od frontalnego ataku na siły demokracji i zapędzenia jej w podziemia. Pamiętamy z tego okresu obchody 1-szo majowe robotników i święta chłopskie. Odbywały się zawsze w atmosferze przyjaźni i obopólnej serdeczności. Domy robotnicze stały otworem przed chłopami. Nierzadko sekretariaty Stronnictwa Ludowego mieściły się obok sekretariatów PPS. Największy akt walki ludowców z sanacją — strajk chłopski mógł być proklamowany i przeprowadzony w dużej mierze w oparciu o zdecydowaną postawę socjalistów i komunistów.

Jeżeli ta pomoc robotników nie była dostatecznie silna, to duża część winy leżała w polityce niektórych ówczesnych przywódców PPS. I to ludowcy dobrze pamiętają.

Kto zna kulisy walki konspiracyjnej z najeźdźcą hitlerowskim ten wie, że ludowcy często próbowali wyciągnąć z tego wnioski. Bataliony chłopskie współdziałające z AK dążyły zawsze do samodzielności. Często walka ta miała charakter bezradnego szamotania się. Ogólna tendencja zmierzała jednak do przeciwstawiania się sanacyjnemu dowództwu AK.

Pierwsze dni i miesiące niepodległości minęły w Polsce pod znakiem sojuszu chłopsko robotniczego. I nie jest to tylko frazes. Dokonały się bowiem w kraju dwie zasadnicze reformy, które ten sojusz pieczętowały i utrwalały. Reforma rolna i dekret o radach załogowych — to wspólny krok wsi i miasta pracującego. Jakiekolwiek zgrzyty i nieszczerości między partiami robotniczymi i Stronnictwem Ludowym utrudniłyby, a może i przekreśliłyby możliwość dokonania i utrwalenia tych reform. Ten fakt muszą mieć zawsze przed oczyma ci działacze chłopscy i robotniczy, którzy rozumieją sens dziejów i rolę Polski w świecie powojennym.

W ostatnim numerze „Zielonego Sztandaru" autor artykułu pt. „Droga reakcji — i droga ludu" — pisze: „Nowi ludzie z kraju i zagranicy dołączyli się do Rządu Jedn. Narodowej, by wspólnymi siłami budować nową Polskę. Chcemy wierzyć, że ci działacze przybyli istotnie po to, by uczciwie i szczerze zabrać się do twórczej pracy, przy budowie nowych zrębów państwowości polskiej. Niektóre jednak ich posunięcia bardzo mocno zaczynają podkopywać wiarę w szczerość ich intencji, a część ich zwolenników w terenie powodowana różnymi pobudkami zaczyna najwyraźniej warcholić i, miast dążyć do scementowania ruchu ludowego, zmierza konsekwentnie do jego rozbicia".

Nie jest naszą tendencją mieszanie się do wewnętrznych spraw Stronnictwa Ludowego. Jako partia klasy robotniczej pragniemy tylko, aby proces organizacyjny odbywający się obecnie w Stronnictwie Ludowym nie poderwał sensu i znaczenia sojuszu chłopsko-robotniczego. Aby organizatorzy jedności ruchu chopskiego nie zaprzepaścili zdobyczy ustrojowych Polski niepodległej, lecz przyczynili się do ich pogłębienia i dalszego rozwoju.

Antoni Pokorski.

Bratobójstwo

Piotr Zakrzewski był działaczem robotniczym. Służył wiernie swojej klasie, pracę swoją, czas i zdrowie poświęcił walce o poprawę bytu mas pracujących. W okresie niewoli, w ruchu konspiracyjnym jako członek Polskiej Partii Robotniczej brał udział w czynnym życiu politycznym. Walczył o Polskę ludu pracującego, o demokrację, o taką Polskę, w której każdy człowiek znajdzie prawo do życia i pracy. Był wiernym synem polskiego proletariatu, w chwilach ciężkich zmagań o wolność, niepodległość i sprawiedliwość stanął w szeregu. Polska nie dostała mu się darmo.

Po odzyskaniu wolności przez Naród, nie spoczął, nie odszedł w zacisze domowe, nie powstrzymał się od dalszej pracy. Służył wiernie do końca ruchowi robotniczemu. Korzystał ze zmienionych warunków, ze swobody, z możności rozwoju i pogłębiania się zdrowej myśli proletariackiej. Wiedział, że poprzez wolność i demokrację prowadzi droga do sprawiedliwości społecznej, droga do spełnienia zasadniczych postulatów walczących mas. Był czynnym członkiem swojej dzielnicy partyjnej, sprawował zaszczytną funkcję sekretarza komórki terenowej. Zrośnięty z ruchem, trwał bez przerwy na raz obranym posterunku, wypełniał swoje zadanie tak, jak na świadomego żołnierza kadr robotniczych przystało.

Kiedy wrócił onegdaj późnym wieczorem do domu po pracy, został zamordowany we własnym mieszkaniu wraz z żoną. Pod osłoną nocy, w sposób zdradziecki, podły, nikczemny, systemem właściwym zbirom faszystowskim, zbrodniarze z NSZ przecięli zdradziecką ręką pasmo życia dzielnego człowieka i działacza robotniczego. Zamordowali dwoje ludzi, których jedynym przewinieniem była miłość do Polski dzisiejszej, przywiązanie do idei sprawiedliwości społecznej, głęboki patriotyzm i nieugięte przywiązanie do czerwonych sztandarów walki.

Bratobójcy, wyrzutki społeczności polskiej, zakłamane indywidua pozostające w służbie zdrady narodowej, najemnicy najczarniejszego wstecznictwa nie ujdą bezkarnie. Przelana krew robotnicza zostanie pomszczona. Krzywda osieroconych dzieci, ból i rozpacz syna, który nie zdołał jeszcze powrócić z katowni hitlerowskiej, obrażone prawo, domagają się pełnego zadośćuczynienia.

Klasa robotnicza Polski nie będzie milczeć ani patrzeć spokojnie na mordy i zbrodnie kainowe polskich targowiczan. Niewinnie przelana krew łączy, spaja i jednoczy proletariat, siłą tej jedności i mocą proletariackiej solidarności zgnieciemy gniazdo hańby narodowej i zwyrodniałego faszyzmu. KAR.

Nikt nas nie rozdzieli — nikt nie pokona

Mowa Prezydenta Trumana

NOWY JORK (Polpress). Po powrocie do Waszyngtonu prezydent Truman wygłosił przemówienie, w którym omówił wyniki konferencji berlińskiej oraz przedstawił wytyczne polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych.

Na wstępie prezydent Truman podał do wiadomości, że Stany Zjednoczone zamierzają zachować na przyszłość bazy wojskowe, konieczne dla zabezpieczenia interesów Ameryki. Specjalna komisja ekspertów określi, jakie bazy mają zasadnicze znaczenie dla bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych. Prezydent podkreślił, że trzecia wojna światowa mogłaby spowodować zagładę ludzkości, wobec czego Narody Zjednoczone, a w szczególności wielkie mocarstwa, będą w dalszym ciągu prowadziły politykę przyjaźni i współpracy.

„Narody Zjednoczone — powiedział prezydent — pozostaną zjednoczone i silne. Nie wolno dopuścić do tego, aby w przyszłości znalazł się ktoś, którykolwiek mógł nas rozdzielić, lub pokonać".

Przedstawiając wyniki konferencji berlińskiej, prezydent Truman oświadczył, że nie zawarto tam żadnych tajnych porozumień za wyjątkiem niektórych układów, o charakterze wojskowym. Jeden z tych tajnych układów przestał być tajemnicą, dotyczył on przystąpienia Związku Radzieckiego do wojny przeciwko Japonii. Prezydent podkreślił, że Związek Radziecki zgodził się wystąpić przeciwko Japonii, nim został poinformowany o bombie atomowej.

„Witamy z radością — powiedział prezydent — naszego bohaterskiego i zwycięskiego sojusznika w walce przeciwko Japonii". Japończycy dowiedzą się wkrótce o dalszych tajnych układach wojskowych, zawartych w Berlinie. Następnie omówił prezydent uchwały berlińskie, dotyczące likwidacji niemieckiego potencjału, niemieckiego sztabu generalnego i pruskiej tradycji militarnej.

Sojusznicy będą popierali w Niemczech rolnictwo i przemysł, zaspakajający pierwsze potrzeby. Odszkodowania zostaną pokryte z urządzeń fabrycznych i z dóbr, które nie będą konieczne dla pokojowego przemysłu Niemiec.

Związek Radziecki i Polska otrzymają odszkodowania z własności niemieckiej, znajdującej się w radzieckiej strefie okupacyjnej, z zasobów niemieckich w Bułgarii, Finlandii, na Węgrzech, w Rumunii i Wschodniej Austrii, oraz urządzeń przemysłowych, znajdujących się w Niemczech Zachodnich wedle klucza, ustalonego na konferencji w Berlinie. Związek Radziecki i Polska otrzymają łącznie około 50% wszystkich majątków niemieckich przeznaczonych na pokrycie odszkodowań.

Przechodząc z kolei do sprawy polskiej, prezydent Truman oświadczył, że znaczna część terenów radzieckiej strefy okupacyjnej oddana została polskiej administracji. Umożliwi to Polsce osiedlenie w okręgach Zachodnich tych Polaków, którzy w drodze repatriacji wracają do Kraju. Polska będzie stanowiła jednolitą pod względem narodowym całość. Uchwały berlińskie przyczynią się do stworzenia silnego, niezależnego Państwa polskiego. Część Prus Wschodnich, zgodnie z decyzjami powziętymi na Krymie, przyznana została Związkowi Radzieckiemu. W ten sposób Związek Radziecki, który przyczynił się w tak wielkim stopniu do zwycięstwa w Europie, otrzyma niezamarzający port kosztem Niemiec.

Na konferencji berlińskiej zapadły również postanowienia w sprawie przyszłości b. satelitów osi, tj. Finlandii, Rumunii, Bułgarii i Węgier. Kraje te będą niepodległe, Narody Zjednoczone dążyć będą do ich odbudowy, aby z czasem mogły się stać członkami Narodów Zjednoczonych. W dalszym ciągu przemówienia prezydent Truman oświadczył, że Stany Zjednoczone popierać będą tezę umiędzynarodowienia niektórych dróg wodnych w Europie. Dotyczy to przede wszystkim cieśniny Dardanelskiej, Dunaju, Renu i Kanału Kilońskiego. Prezydent Truman podkreślił konieczność okazania jak największej pomocy wyzwolonym narodom Europy, w jak najkrótszym czasie.

Szwajcaria i Szwecja pośredniczą

LONDYN (Polpress). Oficjalnie donoszą, z Berna, że dnia 10 sierpnia o godz. 18 poseł japoński w Bernie, wręczył rządowi szwajcarskiemu notę, zawierającą zgodę Japonii na warunki poczdamskie ,z prośbą o przekazanie jej rządom Stanów Zjednoczonych i Chin.

LONDYN (Polpress). Reuter donosi, ze Sztokholmu, iż szwedzkie Ministerstwo Spraw Zagranicznych potwierdza wiadomość o otrzymaniu noty japońskiej, celem wręczenia rządowi brytyjskiemu i radzieckiemu.

Giełda w Tokio zamknięta

NOWY JORK (Polpress). Radio Tokio podało, że specjalnym rozporządzeniem Ministerstwa Finansów wszelkie tranzakcje na giełdzie zostały zabronione.

Nastroje w Waszyngtonie

WASZYNGTON (Polpress). Wiadomość, że Japonia przyjęła warunki poczdamskie, nie wywołała wielkiego zdziwienia w Waszyngtonie. Koła oficjalne przypuszczają, że sojusznicy zgodzą się może na pozostawienie na tronie marionetkowego władcy.

Reakcja Londynu na wieść o kapitulacji

LONDYN, (Associated Press). Na wieść o kapitulacji Japonii, która nie znalazła jeszcze dotychczas żadnego oficjalnego potwierdzenia, Londyn kompletnie oszalał. Strzępki papierów i tasiem zasypały główne ulice miasta, cała praca stanęła, urzędnicy wylegli na balkony i wychylając głowy przez okna podawali sobie z ust do ust dawno upragnioną wiadomość. Powstały zatory w ruchu ulicznym, gdyż nikt już nie dbał o wskazywanie kierunku jazdy taksówkom, samochodom prywatnym i autobusom. Ludzie wysiadali z pojazdów i wiwatowali na cześć Wielkiej Trójki i wojsk sprzymierzonych.

Tokio zapowiada sensacje

SAN FRANCISKO (AFP). Podczas wczorajszej audycji wieczornej radio tokijskie prosiło słuchaczy o obecność przy aparatach w dniu 13 sierpnia o godzinie 13½ (czas japoński) celem wysłuchania wieści, których narody świata, spustoszonego przez wojnę oczekują od dawna".

Ostatnie bomby na Japonię

GUAM (Associated Press) Siedemdziesiąt superfortec bombardowało z doskonałym skutkiem obiekty militarne w Tokio. Dzisiejszego rana dziewięćdziesiąt superfortec zaatakowało rafinerię nafty w Amagasaki, powodując liczne pożary i wybuchy. Eskadra bombowców powróciła w pełnym składzie. Generał Wedemeyer oświadczył na konferencji prasowej w Chungczing, że bomba atomowa będzie teraz prawdopodobnie użyta i na froncie chińskim. Jako przypuszczalny cel bomby generał wskazał Szanghaj.

Francja przyjęła udział w radzie ministrów pięciu mocarstw

PARYŻ (AFP). Na krótko przed zakończeniem obrad poczdamskich rząd francuski został zawiadomiony przez ambasadorów: angielskiego, radzieckiego oraz amerykańskiego o decyzjach, powziętych przez Wielką Trójkę.

Ambasadorzy wymienionych państw zwrócili się do rządu francuskiego z prośbą o solidaryzowanie się z decyzjami poczdamskimi a jednocześnie Francja została zaproszona do wzięcia udziału w radzie ministrów spraw zagranicznych oraz w Komisji odszkodowań wojennych.

Obecnie George Bidault złożył przedstawicielom Anglii, Ameryki oraz ZSRR odpowiedź rządu francuskiego dotyczącą powyższych spraw. Jeśli chodzi o kwestię Niemiec, to rząd francuski żałuje, że najważniejsze zagadnienia, dotyczące tego kraju zostały rostrzygnięte bez udziału Francji, która przecież od ubiegłego listopada bierze udział w pracach europejskiej komisji konsultatywnej, utworzonej specjalnie dla załatwiania wszelkich spraw dotyczących Niemiec. Rząd francuski uważa za przedwczesne zezwolenie już teraz na rekonstrukcję niemieckich partii politycznych oraz administracji centralnych w tym kraju.

Francja przyjmuje zaproszenie do rady ministrów spraw zagranicznych pięciu wielkich mocarstw, zaznaczając, że żywo interesują ją decyzje, dotyczące Rumunii, Bułgarii, Węgier i Finlandii.

Depesza Czang-Kai-Szeka do Marszałka Stalina

MOSKWA, (Polpress). Czang Kai Szek przesłał na ręce Generalissimusa Stalina depeszę następującej treści:

Deklaracja Związku Radzieckiego o wypowiedzeniu wojny Japonii wywołała wielki entuzjazm w Chinach. W imieniu rządu, narodu i armii chińskiej, mam zaszczyt wyrazić Waszej Ekscelencji, rządowi radzieckiemu, bohaterskiemu narodowi radzieckiemu i niezwyciężonej Armii Czerwonej nasz największy podziw.

Od pierwszej chwili naszej wojny w obronie ojczyzny, Związek Radziecki okazywał nam ogromną pomoc moralną i materialną, za którą naród nasz jest bardzo wdzięczny. Gdy Związek Radziecki został zaatakowany przez Niemcy hitlerowskie, naród nasz odnosił się z wielką życzliwością i głęboką sympatią do walki narodu radzieckiego o wolność.

Gdy sławne armie Związku Radzieckiego pod mądrym kierownictwem Waszej Ekscelencji zatrzymały nieprzyjaciela a następnie odepchnęły go wstecz, zlikwidowały legowisko nazizmu i przywróciły pokój Europie. Czyny te natchnęły nas wiarą w przyszłość, siłą i energią do dalszej walki.

Obecnie gdy Związek Radziecki po pokonaniu Niemców, dokłada wszelkich sił, aby jak najszybciej przywrócić światu pokój i działając wspólnie z Chinami, Stanami Zjednoczonymi, Wielką Brytanią i innymi sojusznikami, wypowiedział wojnę państwu, które pierwsze dokonało agresji, armie nasze mają zaszczyt walczyć u boku Armii Czerwonej.

Jestem przekonany, że Japonia, która znajduje się obecnie w beznadziejnej sytuacji, będzie dzięki przystąpieniu Związku Radzieckiego do wojny w ciągu krótkiego czasu pokonana i rozbita, co przyśpieszy przywrócenie pokoju w całej Wschodniej Azji.

Hiszpanie wracają do kraju

PARYŻ (Polpress). Reuter donosi z Madrytu, że rząd hiszpański udzielił pozwolenia na powrót b. prezydentowi republiki hiszpańskiej Alcalą Zamora, który sprawował ten urząd aż do 1936 r. i obecnie znajduje się w Argentynie. Przywódca partii radykalnej Lerroux również otrzymał zezwolenie na wjazd do Hiszpanii.

Nagasaki

WASZYNGTON (AFP). Obserwatorzy wojskowi twierdzą, iż jest bardzo możliwe, iż na Nagasaki zostało zrzucone w dniu wczorajszym kilka bomb atomowych.

Nasz felieton

Gdzie Hitler nie może...

...tam — oczywiście — babę pośle, za wzorem diabła, któremu służył. Dowiedzieliśmy się o tym najpierw z nieśmiałych depesz, donoszących coś o „brataniu się", o zakazach tego bratania się... Potem przynieśli nam wiadomości powracający z tamtejszych obozów, którzy niezbicie dowodzili, że „bratanie" owo przekracza częstokroć i to znacznie, ramy braterskiej przyjaźni. A przecież nawet i takie braterstwo wydawało się nam czymś niewłaściwym w stosunku do ludności niemieckiej. A oto, — kto jeszcze nie wierzył, może przeczytać w „Głosie Wielkopolskim", albo w przeglądzie prasy w „Robotniku": nowa armia niemiecka próbuje pokonać żołnierzy narodów sprzymierzonych. Armia młodych, i w miarę możności przystojnych Niemek, uzbrojonych w eleganckie sukienki i słodziutkie, kokieteryjne uśmiechy, uperfumowana, umalowana, rozwydrzona.

Sprawa jest poważna — bo jakiż prawdziwy żołnierz okaże się nieczuły na wdzięk kobiecy? Poczciwy „Tommy" będzie uważał galanterię za swój żołnierski choć nie pisany w regulaminie obowiązek, nie rozumiejąc, że wślad za tym „romantycznym" podbojem grozi mu podbój drugi, związujący go powikłanymi węzłami ze zbrodniczym narodem. Nie uświadomi sobie tego, co każdy chyba bez trudu powinien pojąć, że na pewno te jego „zdobywczynie" nie są najlepszym elementem wśród kobiet niemieckich, że ich moralność nie odbiega ani na milimetr od moralności ich złowrogich braci ze wspólnego hitlerowskiego zakonu.

„Mężczyźni rządzą światem, a mężczyznami kobiety"; oto jeszcze jedno potwierdzenie tego banału. Czy naprawdę nie ma już rady? Bo rozumiemy przecież doskonale, że nie pomogą tu zakazy żadne z góry, że zdolny żołnierz zawsze potrafi się „zamaskować", a wyjście znajdzie.

Znalazłaby się może rada, ale... Gdyby tak dowódcy sprzymierzonych armii przyszli do nas zapytać o zdanie! Skoro oba tamte przysłowia okazały się takie słuszne, możnaby przecież — to takie proste — spróbować siły jeszcze jednego. „Wybić klin klinem", nie ufać mężczyźnie, kobietom przeciwstawić kobiety. Sanacja stosunków gwarantowana! Wpuścić do okupowanego kraju armię kobiecą; ona już potrafiłaby upilnować moralności mężów, narzeczonych i braci, służących w tamtej pierwszej, męskiej armii. Przed chytrością kobiecą nie obroni się naiwne, wielkie dziecko, mężczyzna. Trzeba na to tylko subtelnej, kobiecej przemyślności, odgadującej wlot zamaskowane kokieterią zamiary rywalki i umiejącej jej przeciwstawić własną, także chyba niezgorszą chytrość. Kobiety mogłyby się przydać do tysiąca prac pomocniczych, a przede wszystkim — czyż nie odniosłyby swymi wdziękami łatwego zwycięstwa nad nieco toporną urodą germańskiego plemienia. Wszystkie miałyby pole do popisu. Amerykanki mogłyby zwyciężać grubonogie „Gretchen" smukłością kształtów. Angielki, takie wysportowane, mogłyby pokazać ich niezręczność oczom, wpatrzonego w nie dotychczas wojska; no, a Francuzki — te najdotkliwiej chyba pokonałyby swoim szykiem i wdziękiem przeciwniczki.

I to byłaby już porażka całkowita. Chyba, żeby — strach mnie nagle bierze na tę myśl — okupująca Niemcy armia kobieca, zamiast pilnować swoich rodaków, spróbowałaby pójść w ich ślady i „pobratać się" z mężczyznami niemieckimi, którzy przecież są podobno znacznie przystojniejsi od swoich kobiet.

TOM.

Cukier i tłuszcz dla Francji

LONDYN (AFP). Zgodnie z postanowieniami powziętymi przez rządy: angielski i francuski, Anglia prześle Francji 50.000 ton cukru oraz 10.000 ton tłuszczów.

Odszkodowania wojenne

MOSKWA (AFP). Delegacja francuska mająca wziąć udział w posiedzeniach komisji w sprawie odszkodowań wojennych przybyła specjalnym samolotem do Moskwy. Dawny ambasador francuski w Moskwie i Berlinie Robert Coulondre, który mianowany został szefem delegacji, z powodu choroby nie mógł opuścić Francji i przybędzie do Moskwy po powrocie do zdrowia.

Do kraju

LONDYN (Polpress). W dziewiątym pułku ułanów w Gelles Hill i w dziesiątym pułku ułanów w Meimrosse na zapytanie, kto chce wrócić do kraju, zgłosiło się przeszło osiemdziesiąt procent żołnierzy.

Dziewiąty pluton żandarmerii w Edinburgu zgłosił się do powrotu w całości, za wyjątkiem dowódców.

O prywatne odszkodowania wojenne

Na łamach „Robotnika" poruszył niedawno ob. St. J. M. arcyważną sprawę państwowych i prywatnych odszkodowań wojennych, biorąc za punkt wyjścia ustęp Manifestu Lipcowego, głoszący: „Własność zrabowana przez Niemców poszczególnym obywatelom, chłopom, kupcom, rzemieślnikom, drobnym i średnim przemysłowcom, instytucjom, będzie zwrócona prawowitym właścicielom".

Z tej niezaprzeczalnie słusznej zasady programowej Manifestu, autor artykułu wyciągnął zgoła nieoczekiwany i całkowicie błędny wniosek, że sposób rewindykowania strat wojennych przez poszczególnych obywateli jest ich „sprawą indywidualną". Manifest Lipcowy — dowodzi ob. St. J. M. — nie ustala tej procedury, bo „wytyczyć sposób likwidacji szkody, naprawienia krzywdy, byłoby raczej szkodliwym (?) dla sprawy; niech więc każdy, który jej doznał, sam stara się o jej naprawę byleby odbywało się to w ramach porządku i praworządności"...

Prawdą jest, że Manifest nie ustalił trybu rewindykacyj dla osób prywatnych, a to właśnie dlatego, że jest Manifestem, czyli programem, odezwą, nie zaś określonym aktem prawnym czy rozporządzeniem wykonawczym. Ale to wszystko nie przesądza bynajmniej możliwości i — powiedzmy odrazu — konieczności — wydania takich aktów prawnych i przepisów w terminie właściwym, to znaczy wtedy, gdy sprawa odszkodowań, w swym całokształcie, znajdzie się już na drogach realizacji.

Traktowanie prywatnych pretensyj wojennych jako „sprawy indywidualnej" i pozostawienie sposobu jej załatwienia do uznania poszczególnych obywateli, „byleby odbywało się to w ramach porządku i praworządności", — jest niesłuszne i niepraktyczne, a w konsekwencji musiałoby właśnie prowadzić do nadużyć i anarchii rewindykacyjnej. Poszczególny obywatel nie ma żadnej fizycznej możności rewindykowania zagrabionego przez Niemców mienia (jak np. maszyny, narzędzia rzemieślnicze, sprzęty, inwentarz żywy itd.), gdyby zaś nawet w niektórych wypadkach taka możność — w drodze „akcji bezpośredniej" — istniała, z konieczności musiałaby być właśnie zaprzeczeniem „porządku i praworządności".

Prywatne odszkodowania wojenne — to kwestia obchodząca dosłownie miliony obywateli polskich, i ta kategoria odszkodowań stanowić będzie jedną z najgłówniejszych pozycyj w ogólnym rachunku szkód, który przedstawi Państwo Polskie Niemcom. Toteż sprawa o tak powszechnym znaczeniu nie może być żadną miarą uważana za nadającą się do jakichś „indywidualnych", doraźnych, nieuregulowanych rozstrzygnięć.

Przeciwnie, zagadnienie prywatnych odszkodowań wojennych musi być ujęte w ramy jasnych i wyraźnych norm prawnych, wyłączających wszelką nieokreśloność i wszelkie „indywidualne" interpretacje. Rozwiązanie zagadnienia odbywać się — moim zdaniem — powinno w dwóch etapach: 1) jednolita, przez władze państwowe w odpowiednim trybie przeprowadzona rejestracja pretensyj prywatnych; i 2) rewindykacja — w ramach ogólnopaństwowych odszkodowań — tych strat i szkód prywatnych, które przez miarodajne instancje państwowe uznane zostaną za słuszne.

Nie wchodząc tu w szczegóły proceduralne, stwierdzić wypada, że tylko takie postępowanie odszkodowawcze przyniesie najbardziej realne wyniki i zapewni poszkodowanym możliwe minimum sprawiedliwości. Innej drogi do tego celu nie ma i być nie może.

Bolesław Dudziński

IX Zjazd b. Więźniów Polit. (1905—1918 r.)

Tymczasowy Główny Zarząd Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych w Łodzi podaje do wiadomości, że w dniach 15 i 16 sierpnia rb. odbędzie się z kolei IX Zjazd b. Więźniów Politycznych.

Wszystkie zorganizowane Oddziały lub Koła Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych na całym terenie Rzeczypospolitej Polski, proszone są o delegowanie swoich delegatów w liczbie, według własnego uznania.

Zjazd odbędzie się w m. Łodzi w siedzibie Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych, mieszczącej się przy ul. Piotrkowskiej Nr 243.

Trwałość związku małżeńskiego

Jednym z najważniejszych problematów w dziedzinie prawa małżeńskiego jest zagadnienie trwałości małżeństwa. Nie ma ono nic wspólnego z nierozerwalnością węzła małżeńskiego, gdyż istnieją małżeństwa, przy których łączący je węzeł prawny jest zachowany, chociaż wspólność małżeńska już nie istnieje.

Przy ocenie bowiem instytucji małżeńskiej zawsze musimy mieć na uwadze dwa czynniki: węzeł prawny, czyli ustrój prawny, będący skutkiem poddania małżeństwa przepisom pozytywnego prawa, oraz wspólnotę małżeńską, czyli treść stosunków gospodarczych, rodzinnych, fizjologicznych, jaka wypełnia ten ustrój.

Jeżeli zatrzymamy się na przepisach prawa kanonicznego oraz ustawach mu pokrewnych, opartych na podstawie wyznaniowej, to zauważywszy, że małżeństwo, choć związane nie ulegającym zerwaniu węzłem prawnym, jakżeż łatwo ulegało rozkładowi na skutek rozpadu wspólnoty. Tak więc, choć zgodnie z kan. 1012 Kodeksu Kanonicznego „Chrystus Pan wyniósł do godności Sakramentu samą umowę małżeńską między ochrzczonymi", to jednak, mimo tej nierozerwalności węzła prawnego, stosownie do kan. 1128 „małżonkowie powinni zachować wspólność życia małżeńskiego, chyba, że mają wytłumaczenie w słusznym powodzie", zaś zerwać mogą wspólnotę własną nawet władzą bez wyroku sądowego, gdy, jak głoszą kanony 1130, 1131, „niebezpieczeństwo jest bezzwłoczne" (przytym liczba tych powodów nie jest ograniczona). Podobnie art. 66 prawa z 1836 r., obowiązującego na terenie województw centralnych dla wyznania katolickiego dopuszcza „rozłączenie dla przyczyn godziwych".

„Ten stan rzeczy prowadził na terenie mocy obowiązującej ustaw o charakterze sakramentalnym do aż nadto częstych separacji przy zachowaniu węzła prawnego. Osoby, będące pod względem prawnym małżonkami, faktycznie nie pozostawały we wspólnocie małżeńskiej. W tych warunkach małżeństwo stawało się żywym trupem, każdy z małżonków żył własnym życiem, powstawały związki nieślubne i dzieci nieślubne, nie sprzyjające wychowaniu i przygotowaniu do życia i pracy obywateli, świadomych obowiązków wobec Państwa. Istnienie węzła prawnego bez wspólnoty małżeńskiej prowadzi do wybitnie ujemnych społecznie rezultatów.

Tylko wówczas, gdy do małżeństwa wkradły się czynniki, świadczące o tym, że ono już swych zadań spełniać nie jest w stanie, gdy utrzymanie wspólnoty prowadziłoby do skutków społecznie ujemnych – należy rozerwać, zarówno węzeł prawny, jak i samą wspólnotę. Rozwód jest złem koniecznym i w oznaczonych wypadkach musi być wyrzeczony.

Dla omawianego zagadnienia trwałości małżeństwa charakterystyczna jest ewolucja, jaką przeszło ustawodawstwo sowieckie. Na zasadzie p. 18 kodeksu praw o małżeństwie, rodzinie i opiece z 1926 r. małżeństwo mogło być rozwiązane, zarówno na zgodny wniosek obojga małżonków, jak i na jednostronne żądanie któregokolwiek z nich. Ustanie w ten sposób związku małżeńskiego ulegało zarejestrowaniu w urzędach stanu cywilnego. Nowela z lipca 1944 r. radykalnie zerwała z powyższym liberalizmem. Odtąd tylko sąd może orzec rozwód, przyczym nie jest związany wnioskami stron, a rozstrzyga na zasadzie okoliczności sprawy, badając przyczyny rozwodowe podane przez strony. Nie ma wątpliwości, jak to wynika z innych postanowień noweli, że podyktowana ona została chęcią utrwalenia wspólnoty małżeńskiej.

Z zasadą trwałości małżeństwa może więc pozostawać w sprzeczości dopuszczenie rozwodów za wzajemną zgodą stron. Rozwody powyższe zwykle usprawiedliwia się argumentem, że dla małżonków o psychice wrażliwej ujawnianie w toku procesu rozwodowego tajemnic pożycia może niejednokrotnie prowadzić do przeżyć tragicznych, że należy unikać publicznych sensacyj i skandali, do czego gorszącą okazję daje roznamiętnienie stron, że wreszcie brak rozwodów za wzajemną zgodą prowadzi do inscenizacji procesów, strony bowiem wybierają sobie jedną z dopuszczalnych, oznaczonych przyczyn rozwodowych i fingują proces.

Argumenty powyższe nie są pozbawione słuszności, jednak przy normowaniu prawnych problemów społecznych należy się liczyć z bardzo często zachodzącymi zjawiskami, że prócz skutków zamierzonych przez dany akt ustawodawczy ujawniają się skutki niepożądane. Waga społeczna skutków zamierzonych usprawiedliwia i nakazuje nieliczenie się z konsekwencjami niepożądanymi, skoro w inny sposób nie da się osiągnąć zamierzonego celu ustawodawcy.

Jednym z głównych celów nowoczesnego prawa małżeńskiego jest zapewnienie trwałości związku małżeńskiego. Rozwody za wzajemną zgodą bez podania powodów dają szerokie pole stronom do rozrywania wspólnoty małżeńskiej z przyczyn błahych, społecznie nieistotnych, w wypadkach, które wcale nie świadczą o rozkładzie wspólnoty i w ten sposób mogą spowodować podważenie naczelnej zasady trwałości małżeństwa. Na ołtarzu trwałości należy więc poświęcić te korzyści, jakie dają rozwody za wzajemną zgodą.

Interesujący jest przegląd ustawodawstwa zagranicznego. Nie spotykamy rozwodów za zgodą stron w następujących państwach: Albanii, Bułgarii, Niemczech, Finlandii (prawo z 1928 r.) Francji, Grecji, Anglii, Serbii, Holandii, Norwegii, Austrii, Szwecji (1920), Szwajcarii, Czechosłowacji, Turcji i na Węgrzech.

Wychodząc z powyższych założeń opracowany przez Ministerstwo Sprawiedliwości projekt prawa małżeńskiego nie zna w zasadzie rozwodów za wzajemną zgodą.

Jedynie w drodze wyjątku, aby usunąć skomplikowane życiowo i niejednokrotnie tragiczne sploty w stosunkach między małżonkami, wywołane wojną, dopuszcza wspomniany projekt w przepisach przejściowych, aby sąd państwowy orzekał rozwód za wzajemną zgodą małżonków w ciągu trzech lat od dnia wejścia w życie prawa małżeńskiego, jeżeli małżeństwo trwało przynajmniej lat trzy.

Natomiast regułą w przygotowanym przez Ministerstwo Sprawiedliwości projekcie prawa małżeńskiego jest rozwód, który sąd państwowy orzeka jedynie wówczas, gdy 1) zachodzą wypadki, świadczące, że małżeństwo już swych zadań społecznych spełnić nie jest w stanie, gdyż znajduje się w stanie trwałego rozkładu oraz, gdy 2) dobró małoletnich dzieci nie stoi na przeszkodzie wyrzeczeniu rozwodu. Dwa są zatym konieczne czynniki, które dopuszczają rozwiązanie wspólnoty małżeńskiej: rozkład tej wspólnoty oraz wzgląd na dobro nieletnich dzieci.

S. S.

Listy naszych czytelników

Kłopoty z Niemcami

Dla niektórych z nas kwestia, jak należałoby uregulować nasz stosunek do narodu niemieckiego, a zwłaszcza do Niemców, znajdujących się na terenach Polski, jest sprawą czystej jedynie teorii. Dla innych jednak – i to dla sporej większości – jest ona czymś najbardziej żywym i bliskim, czymś, co burzy im krew, czymś, o czym nie można mówić spokojnie. Ten drugi rodzaj naszych czytelników przysyła nam listy, bardzo nieraz ekspresyjnie malujące nasze nieszczęście narodowe i uczucia, które powinniśmy – zdaniem autorów – żywić wobec Niemców, a poza tym odznaczające się tą właściwością, że albo nie zawierają żadnych w ogóle wniosków, albo też posiadają konkluzje nadzwyczaj ogólne, z którymi niewiadomo właściwie, co począć.

Oto wyjątek z listu obywatela J. L.:

„O wszystkie te zbrodnie świat oskarża Hitlera i jego klikę... To za mało! To nie właściwe! Ten zbój i jego klika to tylko owoc, jaki rodzi drzewo, które nazywa się Niemcy... Czyż zniszczenie tego owocu da gwarancję pokoju trwałego? Nigdy! To drzewo znów obrodzi a jaki wyda owoc, nie trudno odgadnąć.. To drzewo musi być zniszczone. To drzewo musi mieć obcinane pędy, aby nigdy rodzić nie mogło. Niemcy całe i wszyscy bez wyjątku ponieść muszą odpowiedzialność za wszystkie zbrodnie tej wojny. Niech nie skomlą, bo im nie uwierzymy".

A teraz nieco bardziej konkretny projekt załatwienia sprawy Niemców w Polsce. Projekt ten jest własnością ob. J. Z., ale mam wrażenie, że oprócz niego i inni już wpadli na podobne rozwiązanie.

„Naród „Ex-panów" musi wracać do „Vaterlandu" natychmiast, chyba, żeby przedłużyć pobyt jedynie jednostkom fizycznie zdrowym, by mieli możność sprzątać po sobie gruzy i odbudować ruiny, ale ci winni znaleźć się w państwowym pensjonacie pod okiem dobrego strażnika".

Czytając te wszystkie listy, zastanawiam się wciąż, co właściwie było motywem ich napisania? Czy chęć „oryginalnego" rozwiązania zagadnienia, które jest przecież właśnie w obecnym okresie przez nasz Rząd rozwiązywane, czy pragnienie sławy literackiej (listy takie nie są przecież prawie nigdy przeznaczone do naszego wyłącznego użytku, a zawsze łączy się z nimi prośba o zamieszczenie), czy może zwyczajna ludzka ochota do wyżalenia się i wygadania? Ochota taka jest czymś zupełnie zrozumiałym, ale nie dziwcie się, Obywatele i – elki, że zamiast drukować wszystko, co nadchodzi do nas w tej sprawie, dajemy tu waszym żalom i projektom uproszczony i skondensowany wyraz.

Stwierdzamy zatym, że propozycje zmierzają w następujących kierunkach:

1) Wszystkich Niemców w Polsce najlepiej powystrzelać.

2) Wszystkich Niemców w Polsce należy zamknąć do więzienia.

3) Wszystkich Niemców w Polsce powinniśmy „polagrować" (w obozach pracy przymusowej).

4) Wszystkich Niemców trzeba wyrzucić z. Polski.

Jak widzimy, skala tych projektów jest dość duża, a wspólna jest im jedynie łatwość uogólniania, wyrażająca się w formule „wszystkich Niemców".

Są zresztą i tacy, którzy próbują indywidualizować. Przykładem niech będzie przytoczony poprzednio urywek listu ob. J. Z., propagujący formułę: część wyrzucić, część zamknąć w obozach.

A teraz przykład tego pierwszego, czysto teoretycznego stosunku do Niemców: ob. S. K. przysyła nam list, w którym dowodzi, że co innego niemieccy obszarnicy, a co innego proletariat niemiecki, i tak samo ma się mieć rzecz z Niemcami w Polsce. Ob. S. K. uważa, że jedynie ci pierwsi są przedstawicielami i popelcznikami hitleryzmu, proletariat niemiecki natomiast powinien być naszym sprzymierzeńcem w walce o demokrację; i takiej właśnie „linii demarkacyjnej" domaga się dla prób rozwiązania sprawy, o której mowa.

Może i słuszne byłoby wprowadzenie takiej linii podziału, gdyby... gdyby nie była to linia fikcyjna. Iluż robotników niemieckich w Polsce opowiedziało się za hitleryzmem! Tu nie chodzi przecież – każdy przyzna – o obiektywną przynależność klasową, ale raczej o aktywne zadeklarowanie się po tej czy po tamtej stronie, po stronie hitleryzmu lub demokracji. I przecież tylko ze zdecydowanymi wrogami faszyzmu moglibyśmy zgodzić się na współpracę. Powiedzieć, że niemiecki proletariusz jest wrogiem hitleryzmu, czyż to nie będzie również uogólnienie, tak samo fałszywe, jak wszystkie inne?

Bardziej interesujące są listy o zagadnieniach konkretnych, związanych w jakiś sposób ze sprawą Niemców w Polsce. Naprzykład sprawa ludzi, których Niemcy obdarzyli dźwięcznie brzmiącym imieniem „Leistungspolen" (w tłumaczeniu znaczyłoby to chyba: Polacy, zasłużeni). Tow. F. M. pisze nam o nich:

„Wielu ludzi pracy mówi, że tych Polaków trochę za surowo przy rehabilitacji potraktowano, gdyż mają się rehabilitować jak Niemcy, chociaż nigdy nimi nie byli, nie są, nie będą. — Słynny polakożerca Greiser, chcąc jak najwięcej poróżnić samych Polaków między sobą i aby wbić klin w społeczeństwo polskie, stworzył dziwoląg „Leistungspole", związek, do którego o przyjęcie nie mógł się ubiegać żaden Polak, a tylko mogli być wyznaczeni przez firmy niemieckie; a więc firma miała nakaz wyznaczyć 2, 3 i więcej.

„I tak zaczęła się produkcja nieszczęśliwców „Leistungspolen", bez ich wiedzy i zgody, a nieprzyjęcie tego rzuconego ochłapu równało się skazaniem siebie samego na obozy Dachau czy Oświęcimia".

Jakkolwiek rzeczy się miały, trudno uważać tych ludzi za całkowicie wolnych od zarzutu współpracy z okupantem. W każdym razie sprawę tę podajemy pod rozwagę naszym prawnikom, a wraz z nią jeszcze jedną, przedstawioną nam przez obywatelkę H. S.: – Czy można złożyć wniosek o rehabilitację osoby zmarłej? Jeśli ma się dowody na to, że przyjęcie „Volkslisty" nastąpiło pod przymusem i że osoba ta żadnych korzyści stąd nie czerpała, lecz przeciwnie, podkreślała swoją łączność z narodem polskim?

EDWARD CSATO

Pionierskie wysiłki PPS

Życie nad morzem

W 5 powiatach, t. j. tczewskim, kościerskim, starogardzkim, kartuzkim i morskim, życie płynie już normalnie. Partie polityczne, administracja państwowa i samorządowa działają sprawnie. Dobór mniej więcej odpowiednich ludzi zajmuje się odbudową kraju, szabrownictwo już ustało; gdyby nie zgliszcza domów i gdzie niegdzie kupy gruzów, zapomniałby człowiek o tych wszystkich koszmarnych dniach i nocach...

Ulicami przepływa fala różnobarwnego tłumu, sklepy, restauracje, cukiernie z muzyką...

Inny obraz, nieco smutniejszy: tysiące wygłodniałych i rachitycznych dzieci z matkami siedzi na skwerach, ojcowie ich nie wrócili jeszcze z obozów niewoli, lub robót w Rzeszy, kobiety tutejsze są bezradne bez opiekunów, i dlatego wartoby się wreszcie zająć tą sprawą.

Jest to największa bolączka naszych ziem: — brak rąk do pracy w Polsce, powstającej z gruzów, a tysiące bezproduktywnych ludzi czeka w obozach na powrót do swoich najbliższych, żeby im ulżyć w cierpieniu i dopomóc.

Trochę inaczej przedstawia się sytuacja w dalszych powiatach: Bytów, Miastko, Słupsk, Kwidzyń, Sztum, Elbląg, Malborg i Lębork. Życie tam płynie nie tak wartkim strumieniem, brak ludności polskiej. Np. w pow. Sławno jest 800 Polaków, w Słupsku — 2.000. Akcja osiedleńcza słaba, pojedyńcza rodzina polska wobec specyficznych warunków czuje się źle w otoczeniu Niemców.

Okolice piękne, ziemia bogata, zabudowania wzorowe, brak tylko inwentarza żywego. Tysiące drzwi wpółotwartych czeka na polskich repatriantów, którzy swoim naporem otworzą na oścież wrota, przez które pójdzie znienawidzone plemię germańskie do swego, zbrukanego krwią niewinnych ofiar „Vaterlandu“, a ciepłe te gniazda zajmą nasi umęczeni towarzysze, powracający z obozów Dachau, Oświęcimia i innych.

Szumią pola dojrzałym kłosem, prosząc o zbiór...

Umęczony, bohaterski żołnierz Armii Czerwonej powraca do swojej wielkiej ojczyzny na zasłużony odpoczynek.

Jedynie, jako widomy znak braterstwa krwi i wieczystej przyjaźni, pozostaną gęsto rozsiane po polach, lasach, wsiach i miastach wzorowo utrzymane mogiły bohaterów, oswobodzicieli naszej ojczyzny. Pomniki te będą symbolem wiecznego sojuszu bratnich narodów słowiańskich.

Z dumą możemy powiedzieć, że niema zakątka ziemi w naszym województwie, gdzie nie powiewałby czerwony sztandar wolności proletariatu z trzema literami P. P. S.

Komitety działają sprawnie, aktyw, pomimo ciężkich warunków, pracą swą wykazuje, że są to pierwsi pionierzy socjalizmu na Pomorzu, gdzie jedynie czerwona Gdynia może się poszczycić swoją przedwojenną tradycją socjalistyczną.

Starostowie i burmistrze na wsi odznaczają się wyjątkową starannością i pracowitością.

Towarzysze nasi biorą czynny udział w życiu politycznym, społecznym i państwowym.

W dzień święta narodowego 22.7 w rocznicę P. K. W. N. pierwszego święta zwycięstwa proletariatu, dumnie powiewały czerwone sztandary we wszystkich miastach Pomorza. Czerwone krawaty, niebieskie koszule są widocznym znakiem liczebności chluby naszego przyszłego, socjalistycznego pokolenia, skupionego w OM TUR.

Raduje się serce Pepesiaka, z dumą możemy powiedzieć, że piękne i szczytne hasło PPS: TO TWÓJ DOM — nie jest pustym frazesem, a rzeczywistością.

KPT. M. MICHALSKA.

Front osadniczy

Obecnie największe transporty osiedleńców wyjeżdżają na zachód z Warszawy, która jest centrum wysyłkowym przede wszystkim ludności miejskiej, napływającej tu z miejscowości podwarszawskich.

Na uwagę zasługują transporty z dnia 31 lipca br. do Olsztyna 1.500 osób, z dnia 2 sierpnia do Starogardu 1.500 osób, z 4 sierpnia do Olsztyna 500 przesiedleńców i 1.000 żniwiarzy oraz z dnia 6 sierpnia do Elbląga 1.500 osób.

*

W czasie od 25 lipca do 8 sierpnia br. wyjechało z Końskich do różnych miejscowości na Zachodzie 1.565 przesiedleńców.

Na podstawie rozporządzenia wojewody śląsko-dąbrowskiego, gen. Zawadzkiego, wszystkie zarejestrowane w województwie samochody obowiązane są zgłosić się do dyspozycji Oddziału PUR-u w Katowicach, na przeciąg 2 dni w miesiącu.

*

PUR uruchomił w pierwszych dniach sierpnia nowe punkty etapowe w Walbrzychu, Kładzku, Strzelinie i Świdnicy.

*

Na ostatnim posiedzeniu Wojewódzkiego Komitetu Osiedleńczego w Sopocie postanowiono utworzyć w Elblągu, Kwidzyniu, Lęborku, Bytowie i Słupsku bazy, z których przeprowadzana będzie akcja osiedleńcza. W związku z tym Gdańska Okręgowa Dyrekcja Kolejowa i Wojewódzki Urząd Samochodowy mają za zadanie usprawnić ruch kolejowy i samochodowy na odpowiednich odcinkach dla potrzeb akcji PUR-u.

* * *

Powiatowy Komitet Przesiedleńczy w Mińsku Maz. uzyskał barki dla przesiedleńców. Pierwszy transport, składający się z 135 rodzin — 311 osób, oraz inwentarza, został wysłany Wisłą do Kwidzynia.

KREDYTY DLA OSADNICTWA NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH

Ministerstwo Skarbu przeznaczyło sumę 50 milionów złotych na kredyt dla osiedleńców na ziemiach odzyskanych. 40 milionów przeznaczonych jest dla rolników, a 10 dla rzemieślników, drobnego przemysłu i handlu.

Ubiegający sie o kredyt winni składać podania we właściwym oddziale PUR-u.

Akcja premiowania rolnictwa

Akcja premiowania rolnictwa wzamian za dostarczone świadczenia rzeczowe, obejmie w nadchodzącym roku gospodarczym daleko szersze rozmiary, niż to miało miejsce w okresie minionym.

Ministerstwo Aprowizacji i Handlu projektuje wydanie rolnikom w charakterze premii odpowiednich ilości soli, cukru, marmolady, cukierków, nafty, mydła, zapałek, żelaza i wyrobów żelaznych, skóry, towarów tekstylnych oraz artykułów gospodarstwa domowego z fajansu, szkła i emalii. Ostateczne ilości przeznaczonych na premię towarów zostaną podane do wiadomości publicznej z chwilą ustalenia, w jakim stopniu będzie mógł wywiązać się przemysł, z udzielonych mu już zamówień.

Na przydział premii mogą oczywiście liczyć tylko ci rolnicy, którzy wywiążą się całkowicie ze swoich zobowiązań wobec Państwa i zdadzą w całości, przypadające na nich świadczenia rzeczowe. Ponadto, przewiduje się przyznawanie dodatkowych premii gromadom, które w sposób specjalnie zasługujący na wyróżnienie oddadzą świadczenia.

Należy przy tej okazji z naciskiem podkreślić, że premie nie są bynajmniej zapłatą za oddane świadczenia, które uświadomiony rolnik musi traktować, jako specjalny, składany w ciężkim okresie powojennym podatek na rzecz odbudowy. Ze swej strony Państwo, rozumiejąc trudności z jakimi walczy rolnictwo, przychodzi mu z pomocą rozprowadzając jako premie niezbędne wsi artykuły przemysłowe.

Zbierajmy szmaty, odpadki i „szmelc“

Przemysł krajowy jest najważniejszym instrumentem w odbudowie gospodarstwa narodowego, jako całości po spustoszeniach dokonanych przez wojnę i okupację.

Czym większy stopień uruchomienia przemysłu, tym większe szanse na osiągnięcie równowagi gospodarczej. Przemysł łaknie surowców, a narazie tych surowców nie jest za wiele. Zmuszeni jesteśmy rozszerzyć bazę surowcową przemysłu na szmaty i odpadki, które zresztą i przed wojną odgrywały kolosalną rolę i były poszukiwane jako surowiec. Obecnie szmaty i odpadki stają się bogactwem naturalnym kraju. W naszej gospodarce, nastawionej na odbudowę, zastosowanie szmat i odpadków posiada niesłychanie ważne znaczenie. Musimy dać przemysłowi surowce, bo musimy produkować i jeszcze raz produkować.

Każdy obywatel winien sobie uświadomić, że zbierając odpadki a zwłaszcza szmaty, przyczynia się do odbudowy naszego przemysłu. Musimy zaprzestać lekceważenia takich przedmiotów jak „gałgany“ lub „szmelc“. To wszystko, co się kojarzy z tymi potocznymi pojęciami, musi być zebrane, sortowane i przerobione na towar.

W każdym domu, w każdym gospodarstwie winno się znaleźć odpowiednie pomieszczenie dla gromadzenia rupieci, szmat makulatury, starego żelastwa, zużytej odzieży, odpadków wełnianych i bawełnianych itp.

Pamiętajmy, że paląc szmaty, czy makulaturę lub wyrzucając szmelc, marnujemy drogocenny surowiec, surowiec drogocenny nawet przed wojną.

Rejestracja radioodbiorników

Po zakończeniu pierwszego okresu rejestracji odbiorników radiowych, placówki Polskiego Radia (Radiowęzły) przyjmują w dalszym ciągu rejestrację wszystkich osób, które obecnie nabyły, lub nabędą odbiorniki radiowe. Zaznacza się przy tym, że w myśl obowiązujących przepisów na samo nabycie i posiadanie urządzenia radioodbiorczego, trzeba mieć dowód rejestracyjny wydany przez Polskie Radio. Kto więc nabywa odbiornik lub sam go montuje, nabywając w tym celu części składowe, powinien przed tym uzyskać dowód rejestracyjny, gdyż inaczej naraża się na odpowiedzialność z art. 29 Ustawy o poczcie, telegrafie i telefonie (Dz. Ust. R.P. z r. 1933 poz. 481).

Jednorazowa opłata rejestracyjna i miesięczna opłata abonamentowa pozostają takie same, jak dotychczas.

Jednocześnie, biorąc pod uwagę, że w niektórych miejscowościach zgłaszają się do posiadaczy odbiorników jacyś osobnicy, którzy podając się za przedstawicieli władz, żądają wydania radioodbiorników, ostrzega się, że są to oszuści, których należy oddawać w ręce miejscowych Władz Bezpieczeństwa. Dowód zarejestrowania wydany przez placówkę Polskiego Radia jest wystarczającym zezwoleniem na posiadanie i używanie radioodbiornika.

W miejscowościach, w których nie ma dotychczas placówek (radiowęzłów) Polskiego Radia, posiadacz radioodbiornika, może dokonać rejestracji przez przesłanie przekazem pocztowym opłaty rejestracyjnej i abonamentowej pod adresem: Polskie Radio, Biuro Radiofoniczne, Warszawa, Narbutta 22.

Nie będzie większych świadczeń rzeczowych

W związku z rozpowszechnianymi pogłoskami w terenie, przez czynniki nieodpowiedzialne, o dodatkowym nakładaniu świadczeń rzeczowych wszystkich ziemiopłodów, ponad normy przewidziane w Dzienniku Świadczeń Rzeczowych Nr 9 z dnia 5.4. 1945 r. objęte rozporządzeniem Prezesa Rady Ministrów z dnia 30.3. 1945 r. o obowiązku świadczeń rzeczowych na rok 1945-46, oraz z zarządzeniem Ministra Aprowizacji i Handlu z dnia 31.3. 1945 r. o obowiązku świadczeń rzeczowych zbóż, ziemniaków, oleistych, strączkowych i słomy na rok 1945-46, Ministerstwo Aprowizacji i Handlu wyjaśnia, że zgodnie z § 12 podanego powyżej rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów, gospodarstwa rolne nie mogą być obciążone dodatkowo świadczeniami rzeczowymi w jakiejkolwiek formie przez władze administracyjne lub wojskowe.

Programy szkół powszechnych

WARSZAWA, — Ministerstwo Oświaty opracowuje nowe programy nauczania dla szkół powszechnych, które wchodzą w życie z dniem 1 września. W związku z reorganizacją reformy szkolnictwa, pierwsza klasa gimnazjum w roku szkolnym 1945-46 zostaje programowo zrównana z 7 klasą szkoły powszechnej.

Nowe programy ukażą się niebawem w druku.

Wojskowa rekwizycja mieszkań

WARSZAWA, (Polpress). Naczelny Dowódca WP marszałek Żymierski, wydał rozkaz, na mocy którego zajmowanie przez władze wojskowe budynków i pomieszczeń mieszkalnych, bez zgody właściwych władz cywilnych jest wzbronione.

W tymże rozkazie naczelny dowódca nakazuje okazywać władzom cywilnym najdalej idącą pomoc w akcji wysiedlania Niemców, aż do przydzielenia do dyspozycji tych władz oddziałów uzbrojonych włącznie.

Święto Odrodzenia Wojska Polskiego

Dzień 22 lipca, uznany uchwałą VIII sesji KRN świętem Odrodzenia Polski, jest równocześnie wielkim dniem w dziejach naszych sił zbrojnych.

Dnia 22 lipca 1944 r. równocześnie z powstaniem Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego nastąpiło zjednoczenie I-ej Armii Polskiej w ZSRR z podziemną Armią Ludową w jedno Wojsko Polskie. W dniu tym powołane zostało Naczelne Dowództwo WP, któremu podporządkowały się zarówno regularne polskie jednostki wojskowe, stworzone poza granicami kraju, jak i zbrojne organizacje podziemne.

Odrodzone 22 lipca 1944 r. Zjednoczone Wojsko Polskie w ciągu roku swego istnienia wzięło u boku Armii Czerwonej zaszczytny udział w wyzwoleniu terytorium Rzeczpospolitej spod okupacji, odzyskało dla Polski, utracone przed wiekami ziemie słowiańskie nad Odrą, Nissą i Bałtykiem i po raz pierwszy w dziejach zatknęło białoczerwony sztandar, obok radzieckiego sztandaru na murach zdobytego Berlina.

W zwycięskiej kampanii 1945 roku nasze młode wojsko okryło chwałą swe sztandary, wskrzeszając dni najświetniejszych zwycięstw oręża polskiego. Rocznica narodzin tego wojska, dzień 22 lipca w związku z uchwałą KRN o obchodzeniu święta Odrodzenia Polski, uznany został rozkazem Naczelnego Dowództwa WP za doroczne święto odrodzenia i zjednoczenia Wojska Polskiego.

Tym samym dzień 15 sierpnia jest normalnym dniem zajęć we wszystkich jednostkach Wojska Polskiego.

Warszawa robotnikom Leningradu

WARSZAWA, (Polpress). Warszawska Rada Związków Zawodowych wystosowała do robotników Leningradu w odpowiedzi na nadesłane bratnie pozdrowienia — pismo treści następującej:

Rada związków zawodowych m. st. Warszawy w imieniu tysięcy zorganizowanych robotników Stolicy wyraża klasie robotniczej Leningradu serdeczne podziękowanie, za przesłane braterskie pozdrowienia i życzenia owocnej pracy.

Bohaterska, pełna poświęceń walka robotników leningradzkich przeciwko barbarzyńskiemu najeźdźcy hitlerowskiemu była śledzona z najwyższym uznaniem przez klasę robotniczą Polski, walczącą z tyranią okupanta faszystowskiego.

Wasze smutki były naszymi smutkami, wasze zwycięstwa były i są naszymi zwycięstwami. Nierozerwalny sojusz narodów słowiańskich daje rękojmię, że nigdy więcej nie dojdzie do głosu zdławiona przez Armię Czerwoną bestia hitlerowska.

Klasa robotnicza Polski wierzy, że sojusz ten zacieśniający się z dnia na dzień będzie kamieniem węgielnym pokoju światowego.

ODBUDOWA Stolicy

DAR ZJEDN. FABRYK CEMENTU DLA WARSZAWY

Zjednoczenie Fabryk Cementu w Zawierciu delegowało do Warszawy ob. ob. Sitko Władysława i Wyparło Jana w celu przekazania odbudowującej się Warszawie 27 wagonów cementu, wyprodukowanego przez robotników bezpłatnie.

Jak już donosiliśmy, w ubiegłym tygodniu Warszawa otrzymała od Komitetu Śląsko-Dąbrowskiego setny wagon różnych materiałów i sprzętu, obecnie na odbudowę Warszawy przekazano dalsze 35 wagonów. Jest to niezwykle wymowny dowód pomocy społeczeństwa śląskiego w dziele odbudowy Warszawy.

CZY W WARSZAWIE MOŻNA ZATRUDNIĆ 100 TYSIĘCY NIEMCÓW?

Patrząc na piętrzące się gruzy, mieszkańcy miasta zadają sobie pytanie, dlaczego dotychczas przy usuwaniu rumowisk nie pracują Niemcy. Często w rozmowach między Warszawiakami pada cyfra 100 tysięcy jeńców, którzy powinni być zatrudnieni przy porządkowaniu miasta.

Na to, aby 100 tysięcy jeńców zatrudnić, miasto musi mieć środki na wyżywienie takiej ilości ludzi, musi mieć dla nich sprzęt i aparat techniczny. Tego miasto nie posiada. Poza tym liczba jeńców, jaką można skupić w Warszawie, zależy od czynników ogólno-państwowych i jest związana z ogólną sytuacją. Na razie będzie w Warszawie zatrudnionych 4.000 jeńców i w tej sprawie została podpisana umowa między BOS-em a Centralnym Obozem Pracy przy odbudowie Warszawy.

WOJSKO NA ODBUDOWĘ WARSZAWY

Do kierownictwa BOS wpłynęła kwota zł 124.345 — zebrana przez dowództwo i skład osobowy szkolnego pułku czołgów.

Przekazując wymienioną kwotę oficerowie i żołnierze wyrażają przekonanie, że ich czyn żołnierski zdobędzie szersze naśladownictwo wśród społeczeństwa.

Redaktor: Jan Dąbrowski D—03695 Odbito w drukarni Nr. 4 Spółdzielni „Czytelnik“, Łódź, Żwirki 2